

Polski laikat a zmiana społeczna

ANDRZEJ POTOCKI

Punktem wyjścia tych analiz czynimy fakt zmiany nie dla modnego nawiązania do niedawnej zmiany stuleci i nie tylko dla uwzględnienia tytułu naszych konferencji. Owszem, sytuacja *na przełomie* może się wydawać poznawczo intrygująca, a przynajmniej uzasadniająca podjęcie opisu praktycznie jakiegokolwiek zdarzenia zdolnego do rozciągania go w czasie. O ileż jednak bardziej atrakcyjne są dla badacza te zmiany, które dostrzeże bez oglądania się na kalendarz. W naszym przypadku tytułowa zmiana społeczna jest wielowymiarowa i sprowadza się do:

- zmiany samoświadomości Kościoła w toku prac Soboru Watykańskiego II oraz w ramach późniejszej recepcji jego dorobku; jest to zmiana widoczna w soborowych dokumentach oraz w nauczaniu ostatnich papieży;

- zmiany polskiego systemu politycznego przed kilkunastu laty; jest to transformacja widoczna przynajmniej na kilku płaszczyznach: struktur władzy, mechanizmów życia gospodarczego, modeli uczestnictwa w kulturze. Doświadczamy przejścia od *społeczeństwa losu* do *społeczeństwa wyboru*;

- zmiany polskiego katolicyzmu stopniowo ewoluującego od *Kościła ludu* do *Kościła wyboru*; jest to zmiana widoczna przede wszystkim w polaryzacji postaw światopoglądowych mierzonej osłabieniem religijności masowej (zwłaszcza tzw. katolicyzmu ludowego) i pogłębianiem religijności niektórych środowisk elitarnych.

Nasze pytanie brzmi: jak wygląda sytuacja polskiego laikatu w kontekście przemian, o których tu mowa; jak wygląda ta sytuacja w odniesieniu do Kościoła i do społeczeństwa. Bazę źródłową naszych analiz stanowią przede wszystkim – obok dokumentów Magisterium Ecclesiae i przykładowo wskazanej w przypisach literatury przedmiotu – materiały i osobiste doświadczenia autora z jego działalności w różnych strukturach zorganizowanego laikatu.¹ Chyba szczególne znaczenie mia-

¹ Autor był m.in. prezesem Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców (w latach 1992-96),

ła tu praca autora nad dokumentem Krajowej Rady Katolików Świeckich *Laikat polski wobec wyzwań trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa (z doświadczeń i nadziei)*.² W jej toku wykorzystano ankietowe wypowiedzi zaproszonych przez Radę do współpracy kilkudziesięciu osób znanych z głębokiego zaangażowania w życie Kościoła w Polsce.

W naszym przedłożeniu obok wstępu i zakończenia znajdują się trzy zasadnicze części. Pierwsza zatrzyma naszą uwagę na fakcie zmiany pozycji laikatu w Kościele: tej proponowanej w dokumentach kościelnych i tej weryfikowanej realiami naszego życia parafialnego i publicznego. W drugiej zrobimy przegląd trudności, jakich dziś zdaje się doświadczać polski laikat mający odnaleźć dla siebie miejsce adekwatne do posoborowej eklezjologii; trudności tak ze strony księży, jak i samych świeckich. Wreszcie w części trzeciej podejmiemy próbę opisu zadań Kościoła w nowej sytuacji, a zwłaszcza określenia miejsca laikatu w projekcie nowych zadań Kościoła.

Całości tych rozważań chce autor nadać charakter socjograficzno-pastoralny. Ich kontynuacją mogłaby być analiza zgromadzonego materiału z wykorzystaniem wybranych, socjologicznych teorii religii. Jest to wszak kwestia przyszłości.

I. NOWE MYŚLENIE I NOWE DZIAŁANIE W KOŚCIELE

Zacznijmy od sformułowania hipotezy. Otóż nową pozycję polskiego laikatu – mierzoną dostrzeganiem i akcentowaniem jego podmiotowości w Kościele oraz apostołskich zadań w świecie – wyraźniej odnajdujemy w dokumentach kościelnych i literaturze teologicznej, niż w społecznej rzeczywistości polskich parafii i życia publicznego. Weryfikując tę hipotezę, spojrzmy na oba obszary: teologicznego myślenia i społecznego działania.

1. NOWE MYŚLENIE

Znamienna była już wypowiedź Piusa XII z 1946 r. o wiernych świeckich, którzy *zajmują miejsce w pierwszych szeregach Kościoła. (...) Winni uświadamiać sobie coraz wyraźniej nie tylko to, że należą do Kościoła, ale że sami są Kościołem*. Te słowa zacytuje później Jan Paweł w *Christifideles laici* (n. 9), zacytuje też nowy Katechizm Kościoła Katolickiego (n. 899).

Widać naturalną ciągłość w rozwoju myśli Kościoła – od Vaticanum II przez Synod Biskupów z 1987 r. po adhortację *Christifideles laici* i późniejsze wypowiedzi Stolicy Apostolskiej. *Apostolicam actuositatem* akcentuje konieczność zaan-

przewodniczącym Konferencji Stowarzyszeń Katolickich (1993-94), członkiem Krajowej Rady Katolików Świeckich przy Konferencji Episkopatu Polski (1994-97).

² Zob. *Laikat polski wobec wyzwań trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa (z doświadczeń i nadziei)*, *Wiara – Kultura – Społeczeństwo*. Materiały Krajowej Rady Katolików Świeckich 1/1997.

gażowania laikatu w działalność duszpasterską. Działalność świeckich we wspólnotach Kościoła *jest do tego stopnia konieczna, że bez niej apostolstwo samych pasterzy nie może zwykle być w pełni skuteczne (...) Parafia dostarcza naocznego przykładu apostolstwa wspólnotowego, gromadząc w jedno wszelkie występujące w jej obrębie różnorakie właściwości ludzkie i wszczepiając je w powszechność Kościoła* (n. 10). W *Ad gentes* czytamy *Kościół nie jest naprawdę założony, nie żyje w pełni ani też nie jest doskonałym znakiem Chrystusa wśród ludzi, jeżeli wraz z hierarchią nie istnieje i nie pracuje autentyczny laikat. Ewangelia bowiem nie może zapuścić głębokich korzeni w umysłach, w życiu i pracy jakiegoś narodu bez czynnego udziału ludzi świeckich. (...) Szafarze Kościoła powinni wysoko cenić mozolne apostolstwo laikatu* (n. 21). Trudno przypuścić, że te sformułowania dotyczą tylko krajów misyjnych. Sformułowania o współodpowiedzialności świeckich w Kościele nie ma jeszcze w dokumentach soborowych i w nauczaniu papieża Pawła VI. Pojawia się dopiero w 1987 r. na Synodzie Biskupów poświęconym laikatowi i w *Christifideles laici*. Stopniowo przesuwają się akcenty. Owszem, także przed Soborem świeccy obecni byli w pewnej mierze w duszpasterskiej pracy Kościoła; tyle, że było to zaangażowanie z mandatu hierarchii. Natomiast w dokumentach posoborowych i w refleksji teologicznej ostatniego czasu akcentuje się powołanie świeckich do zaangażowania w duszpasterską pracę Kościoła na podstawie ich udziału w kapłaństwie powszechnym, zatem ich własnego uczestnictwa – przez chrzest i bierzmowanie – w potrójnej misji Chrystusa: kapłańskiej, prorockiej i królewskiej.³ Świeccy w kapłańskiej misji Chrystusa ofiarują Bogu własną pracę, samych siebie. Uczestnicząc w misji prorockiej Chrystusa będą przyjmować i głosić Ewangelię we własnym środowisku. Uczestnictwo w misji królewskiej to służba braciom (CL, n. 14).⁴

Znaczenie dla naszego tematu ma międzydykasterialna *Instrukcja o niektórych kwestiach dotyczących współpracy wiernych świeckich w ministerialnej posłudze kapłanów* (1997 r.).⁵ Wbrew głosom niektórych publicystów, a nawet hierarchów,⁶ towarzyszącym ogłoszeniu dokumentu, instrukcja nie redukuje udziału

³ Kanon 204 par. 1 CIC. Zob. K. W o j a c z e k *Świeccy w powojennym Kościele w Polsce – czy wykorzystana szansa?* „Ateneum Kapłańskie” 1993, z. 506, s. 60.

⁴ Zob. J. D y d u c h: *Kim jest wierny świecki?* Ateneum Kapłańskie 1990, z. 487, s. 373 nn; I. M r o c z k o w s k i: *Odpowiedzialność świeckich za odnowę Kościoła w Polsce*. Homo Dei 1990, nr 3-4, s. 140; J. G. P a g e: *Teologiczne podstawy posłannictwa świeckich*. Communio 1987, z. 3.

⁵ L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 1998, nr 12. Tamże interesujące komentarze. Zob. też B. P y l a k: *Świeccy w Kościele – współpraca czy rywalizacja?* Biuletyn KAI 1998, nr 21.

⁶ Przewodniczący Episkopatu Niemiec bp K. Lehmann wyraził obawę, że dokument może zrodzić wrażenie nieufności wobec świeckich: *Świeccy mogliby mieć poczucie, że ich praca jest potrzebna tylko w przypadku braku księży*. Cyt. za: *Współpracować nie znaczy zastępować. Stolica Apostolska o różnicach w posłannictwie świeckich i księży w Kościele*. Biuletyn KAI 1997, nr 47, s. 30. Zob. też J. R a t z i n g e r: *broni Instrukcji w sprawie świeckich w Kościele*. Biuletyn KAI 1997, nr 49.

wiernych świeckich w posłudze Kościoła, ale przeciwnie – wyraża dla niego poparcie i *zachęca do rozwijania go we właściwym kierunku, zgodnym z katolicką eklezjologią*.⁷ Instrukcja dostrzega, że w ostatnim okresie pogłębiła się współodpowiedzialność świeckich w obszarze ewangelizacji, katechezy, animacji liturgicznej, jednak przedmiotem instrukcji nie jest w istocie całe, szerokie pole zwyczajnej działalności świeckich w Kościele. Dokument chce wyłącznie uporządkować sprawy związane z pełnieniem określonych funkcji przez określonych ludzi świeckich. Chce skorygować tendencje do zbyt swobodnego wykorzystywania regulacji prawnokanonicznych oraz przeciwstawić się zamieszanemu doktrynalnemu, które skłania do opinii o równości posług wiernych świeckich i kapłanów. Zaleca *zachować odrębność zarówno natury i misji posługi kapłańskiej, jak i powołania oraz świeckiej natury laikatu*. Kapłaństwo powszechne i kapłaństwo urzędowe są komplementarne. Różnica między nimi *polega na sposobie uczestnictwa w kapłaństwie Chrystusa*. Instrukcja akcentuje zakorzenienie kapłaństwa urzędowego w sukcesji apostoelskiej. *Kapłaństwo sakramentalne – powiada – jest zatem absolutnie niezastąpione*. Natomiast współpracy nie można utożsamiać z zastępowaniem; współpraca nie czyni świeckiego pasterzem. Wyraźnie określając miejsce duchownych i świeckich w Kościele, instrukcja chce pomóc uniknąć tak klerykalizacji laikatu, jak laicyzacji kleru.

Podstawowym miejscem uczestnictwa świeckich w życiu Kościoła jest oczywiście parafia, ów *Kościół zamieszkujący pośród swych synów i córek* (CL, n. 26). *Świeccy winni nabierać coraz głębszego przekonania o tym, jak bardzo istotne jest apostoelskie zaangażowanie na terenie własnej parafii* (CL, n. 27). Można się zastanawiać, do kogo są te słowa skierowane – do laikatu czy może do duszpasterzy.⁸ A że to pytanie nie jest bezzasadne, może przekonywać znamienita wypowiedź bp. T. Pieronka, ówczesnego sekretarza Konferencji Episkopatu Polski, na symposium liturgicznym o udziale świeckich w liturgii 18 października 1994 r. w Częstochowie: *Kościół Chrystusowy wówczas w pełni będzie realizował swe powołanie, gdy z jednej strony duchowni nie będą przeszkadzali, by świeccy odzyskali swe miejsce w Kościele, a z drugiej strony świeccy zdecydują się to miejsce zająć*.

Słusznie i nie bez wielu wątpliwości zastanawiamy się nad teologiczną zasadnością, nad zakresem i nad formą obecności świeckich w obszarze struktur parafialnych. Wyważenie teologicznych i organizacyjnych proporcji między kapłaństwem sakramentalnym księży i kapłaństwem powszechnym wiernych świeckich jest tu sprawą subtelną. Gdy jednak myślimy o aktywności świeckich w świecie, tego typu wątpliwości znikają. Bowiernie dokumenty Kościoła jednoznacznie określają świat

⁷ J. Ratzinger: *Kilka uwag ogólnych na temat zasad i kwestii doktrynalnych*. L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 1998, nr 12, s. 48.

⁸ Por. St. Nag y SCJ: *Świeccy w komunijnej wspólnotce Kościoła*. Ateneum Kapłańskie 1990, z. 487, s. 385.

jako pierwszoplanowy teren apostołstwa świeckich: *Ludzie świeccy zaś szczególnie powołani są do tego, aby czynić obecnym i aktywnym Kościół w takich miejscach i w takich okolicznościach, gdzie jedynie przy ich pomocy stać się on może solą ziemi* – piszą ojcowie soborowi (LG, n. 33). Owe miejsca i okoliczności starannie omawia *Gaudium et spes*. W chyba zbyt rzadko przez nas czytanej *Evangelii nuntiandi* Paweł VI – pisząc o świeckich – stwierdza jednoznacznie: *Ich pierwszorzędnym i bezpośrednim zadaniem nie jest zakładanie czy rozwój wspólnot kościelnych, bo to rola właściwa pasterzom, ale pełne uaktywnienie wszystkich chrześcijańskich i ewangelicznych sił i mocy ukrytych, ale już obecnych i czynnych w tym świecie. Polem właściwym dla ich ewangelizacyjnej aktywności jest szeroka i bardzo złożona dziedzina polityki, życia społecznego, gospodarki; dalej, dziedzina kultury, nauki i sztuki, stosunków międzynarodowych, środków przekazu społecznego; do tego dochodzą niektóre dziedziny szczególnie otwarte na ewangelizację, jak miłość, rodzina, wychowanie dzieci i młodzieży, praca zawodowa, cierpienia ludzkie* (EN, n. 70).

Szczególna misja laikatu w świecie rzeczywistości ziemskich jest więc oczywista. Powstaje teraz problem, jak ta misja ma być realizowana. Propozycję odpowiedzi daje *Lumen gentium*. Oto świeccy żyją w świecie, *to znaczy pośród wszystkich razem i poszczególnych spraw i obowiązków świata, i w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego, z których niejako utkana jest ich egzystencja. Tam ich Bóg powołuje, aby wykonując właściwe sobie zadania, kierowani duchem ewangelicznym przyczyniali się do uświęcania świata na kształt zaczynu, od wewnątrz niejako, i w ten sposób przykładem zwłaszcza swego życia promieniując wiarą, nadzieją i miłością, ukazywali innym Chrystusa* (n. 31). Warte podkreślenia jest to wezwanie do uświęcania świata *od wewnątrz niejako*.

Odwolując się do polskich realiów, wypada tu najpierw odnotować dyrektorium apostołstwa świeckich opracowane przez Komisję Episkopatu Polski ds. Apostołstwa Świeckich w 1969 r. – dokument z racji ówczesnych uwarunkowań politycznych słabo rozpowszechniony. Zachęcał wiernych świeckich do pogłębionego życia sakramentalnego, do działalności charytatywnej, do skupiania się i pracy w różnych parafialnych grupach i wspólnotach. Akcentował znaczenie Klubów Inteligencji Katolickiej. Przyznawał świeckim prawo do roztropnego, także krytycznego, lecz bez publicznego rozgłosu, wyrażania opinii w sprawach Kościoła. Promował apostołstwo w rodzinie i apostołstwo poprzez nieformalne kręgi przyjacielskie.

Znacznie bliższy naszym dzisiejszym zainteresowaniom jest dokument tejsze Komisji z 1995 r. pt.: *Ważne zadania katolików świeckich w kontekście przemian społecznych w Polsce*.⁹ Wychodził ze stwierdzenia, że *głębokie przemiany kulturowe i społeczne zachodzące w Europie niosą dla katolików świeckich*

⁹ Ogłosił go Biuletyn KAI 1995, nr 73.

nowe ważne zobowiązania. Apelował o apostołstwo nadziei potrzebne zwłaszcza w widocznym dziś klimacie zwątpienia, pesymizmu, apatii, także nowych ideologii głoszących nihilizm lub nieuchronność przegranej. Apelował dalej o postawę czynnego uczestnictwa w nurcie pozytywnych przemian zachodzących w naszej Ojczyźnie. Sygnalizował praktyki odległe od ducha Ewangelii, a będące udziałem wielu osób aktywnych w życiu publicznym, a powołujących się na inspiracje chrześcijańskie.

Wreszcie dokument II Polskiego Synodu Plenarnego (1991-1999) zatytułowany *Sól ziemi. Powołanie i posłannictwo świeckich* chce być zachętą do poznania wzniosłości i wypełniania powołania, jakie Bóg kieruje do świeckich katolików na obecnym etapie dziejów (n. 2).¹⁰ Pokazuje świat jako właściwe pole i narzędzie w realizacji powołania i posłannictwa wiernego świeckiego (n. 6). Podkreśla współodpowiedzialność świeckich za misję Kościoła, sporo mówi o ich udziale w kapłańskiej, prorockiej i królewskiej misji Chrystusa. Za Janem Pawłem II wzywa świeckich do udziału w nowej ewangelizacji. Daje diagnozę zaangażowania laikatu w funkcjonowanie demokratycznego systemu politycznego; wypunktowuje przy tym niedostatki i niezręczności w tym zaangażowaniu. Dokument nie ukrywa też niedostatków obecności świeckich w życiu Kościoła: zaniedbywanie udziału w niedzielnej Eucharystii, brak zaangażowania dorosłych w służbę liturgiczną, brak odpowiednio szerokiej współpracy kapłanów ze świeckimi w planowaniu przedsięwzięć duszpasterskich i materialnych w parafii (n. 29), niedostatek wiedzy religijnej u osób dorosłych, brak ducha wspólnotowego w wielkich parafiach miejskich. Na tym tle pewne nadzieje widzi w tworzeniu wspólnot ruchów katolickich, które duży nacisk kładą na umacnianie więzi wspólnotowych i przyczyniają się do pogłębienia świadomości uczestnictwa w Kościele (n. 32). Dokument wymienia tu Akcję Katolicką – znaczący element w życiu Kościoła w Polsce (n.33).

Odpowiednio Synod zaleca prowadzenie stałej formacji katolików przygotowującej ich do udziału w życiu sakramentalnym; kapłanom poleca troszczyć się o przygotowanie świeckich, którzy mogą spełniać właściwe im posługi, zgodnie z zaleceniami Kościoła (n.40); poleca powoływać i umacniać rady duszpasterskie i ekonomiczne; zobowiązuje wszystkich księży proboszczów do prowadzenia katechezy dorosłych w formach dostosowanych do potrzeb i możliwości lokalnych (n. 42); wspólnotom i ruchom religijnym poleca troszczyć się o koordynację udzielanej w nich formacji z duszpasterstwem ogólnym (n. 43) oraz prowadzić działalność pozwalającą na pełniejsze włączenie się wiernych w życie parafialnej wspólnoty. Dokument synodalny zaleca dalej, by przygotowanie wiernych świeckich do udziału w życiu społecznym i politycznym opierało się zawsze na

¹⁰ *Sól ziemi. Powołanie i posłannictwo świeckich* W: II Polski Synod Plenarny (1991-1999), s. 143-158.

wskazaniach katolickiej nauki społecznej. Podkreśla, że *należy zachęcać wiernych do zrzeszania się w stowarzyszeniach i różnych organizacjach społecznych i politycznych, których programy i działania zgodne są z wskazaniami nauczania społecznego Kościoła* (n.48). Synodalny dokument kończy się zachętą, by formacja katolików świeckich służyła *kształtowaniu jedności dwóch nurtów życia – życia duchowego i życia świeckiego, obejmującego rodzinę, pracę, relacje społeczne, zaangażowanie polityczne i kulturalne* (n. 51); by uwzględniała formację duchową, doktrynalną, kulturalną i pogłębianie znajomości nauki społecznej Kościoła.

2. NOWE DZIAŁANIE

Nie bez wpływu okoliczności zewnętrznych polski katolicyzm ukształtował się jako dość silny w skali makro (katolicyzm jako religia narodu), a wyraźnie słabszy w skali mikro (katolicyzm jako religia życia codziennego).¹¹ Katolicyzm masowy – powiązany z wartościami patriotycznymi – był sposobem przeżywania polskości i przeciwwagą dla propozycji totalitarnego systemu politycznego. Niechęć społeczeństwa do tego systemu stymulowała identyfikację licznych katolików z alternatywnymi propozycjami Kościoła katolickiego. Korespondując z technikami działania systemu politycznego nasz masowy katolicyzm był katolicyzmem manifestacyjnym. Poprzez wielkie uroczystości (koronacje, peregrynacje, Wielką Nowennę, jubileusz 600-lecia Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej itd.) integrował, organizował społeczeństwo. W znacznie mniejszej mierze udało się natomiast katolicyzmowi zorganizować życie osobiste polskich katolików. Katolicyzm związany z wartościami osobowymi, katolicyzm integrujący osobowość jednostki, katolicyzm jako wartość przeżywana i realizowana na co dzień okazał się – jak dotąd – znacznie słabszy.

Z pewnością Kościół w Polsce nie doczytał jeszcze Soboru do końca. Nie zrobili tego ani duchowni, ani świeccy. Tym bardziej więc nie wyciągnęli z Soboru wniosków. W praktyce jeszcze wielu parafii wizja Kościoła klerikalnego nie straciła na aktualności. Hołduje jej tam najpierw i przede wszystkim duchowieństwo. Zadowolająca liczba księży nie obliżuje do angażowania w prace parafialne zbyt wielu świeckich współpracowników: laikat nie musi przejmować zbyt wielu obowiązków związanych z funkcjonowaniem parafii. Duszpasterstwo nasze może zatem nadal być w pełni klerikalne. W konsekwencji klerikalny musi być Kościół.

Pewien znany w Polsce duszpasterz i publicysta wskazał całkiem niedawno, że w dziedzinie religijnej aktywności świeckich w Kościele są co najmniej trzy ważne fakty. Pierwszym jest możliwość przemawiania świeckich w Kościele, tak na te-

¹¹ Zob. W. P i w o w a r s k i: *Katolicyzm polski jako religijność narodu. W: Religia i życie społeczne. Pod redakcją W. Zdaniewicz. Poznań-Warszawa 1983 s. 66-82. Tenże: Religijność narodu a religijność życia codziennego. W: Religijność społeczeństwa polskiego lat 80-tych. Od pytań filozoficznych do problemów empirycznych. Pod redakcją M. Grabowskiej i T. Szawiel. Warszawa 1989 s. 219-234.*

maty ściśle religijne, jak społeczne czy kulturalne. Drugim jest wyraziste zaangażowanie świeckich w pracę katechetyczną, w głoszenie konferencji przedmażeńskich, prowadzenie poradnictwa rodzinnego itp. Trzecim wreszcie możliwość pełnienia przez świeckich funkcji nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii.¹² Miałyby to być wyrazem faktycznej promocji laikatu. Trudno jednak nie zauważyć, że fakty pierwszy i trzeci nie są związane z istotą powołania katolika świeckiego w Kościele; przeciwnie – tu wierni świeccy tylko wyręczają kapłanów, ich posługa jest realizowana wyłącznie w zastępstwie właściwych szafarzy. Znana nam już *Instrukcja* – odnosząc się do takich właśnie sytuacji – przyznaje, że *wyjatkowość taka nie może stać się zjawiskiem powszechnym, jak też nie może być rozumiana jako promocja laikatu*.

W wielu parafiach (w jak wielu, to problem do oceny i dyskusji) nie stracił na aktualności tradycyjny model duszpasterstwa: jego podmiotem są duchowni, przedmiotem wierni świeccy. Owszem, badania dokumentują relatywnie silną więź naszych katolików z duchowieństwem, jednak wierni świeccy wciąż się godzą na kultywowanie tradycyjnej obyczajowości silnie zhierarchizowanego Kościoła. Petryfikacji tego układu sprzyja silne podkreślanie struktury hierarchicznej w obyczajowości samych księży.

Nie wchodzimy tymczasem w szczegóły opisu miejsca laikatu w Kościele.¹³ Zostawimy je do następnego punktu, w którym przyjdzie nam mówić o trudnościach nowej sytuacji laikatu.

Katolicyzm w skali makro (katolicyzm jako religia narodu) choć silny, to przecież nie funkcjonował w postaci obecności katolików w życiu publicznym. Ich aspiracje artykułowała hierarchia. Wierni świeccy mogli występować w zasadzie tylko jako podmiot masowy. Dziś transformacja ustrojowa doprowadziła do demokratyzacji życia publicznego. Jednak okazało się, że katolicy nie bardzo są zdolni do funkcjonowania w strukturach demokratycznych. Często utyskuje się nad brakiem zaangażowania dojrzałych katolików w życie publiczne, ale zapomina, że nie mieli oni sposobności tych umiejętności ćwiczyć. Być może, gdyby katolicy wcześniej funkcjonowali w takich strukturach parafii, które działając uwzględniały pewne wymogi demokracji, byłiby lepiej przygotowani do zaistnienia w życiu publicznym. Partie polityczne typu chadeckiego – tak chętnie restytuowane bądź tworzone zwłaszcza z początkiem lat 90. – nie zyskały elektoratu proporcjonalnego do zasięgu deklaracji religijności społeczeństwa polskiego. Interpretacja tego faktu może być przynajmniej dwojaka. Po pierwsze, być może w świadomości katolików istnieje

¹² Te trzy fakty wymienia J. P a ł y g a: *Świeccy po Soborze*. „Znak” 1999 nr 1. Zob. też F. K a m p k a k s: *Powołani w świecie*. Tamże.

¹³ Zwięzły opis sytuacji i roli świeckich w Kościele w Polsce dała swego czasu St. G r a b s k a: *Świeccy w Kościele – przydatni czy niezbędni?* Wiadomości KAI 1999, nr 21 (dodatek *Kościół w Polsce przed wizytą papieża*). Do dziś nie stracił aktualności. Por. M. W o j c i e c h o w s k i: *Świeccy w Kościele polskim* Więź 1988, nr 4.

je nieprzekraczalna cezura między tym, co religijne i tym co polityczne, zatem przynależność do wyznania nie przekłada się na preferencje polityczne. Po drugie, być może katolicy – zapewne ci o pogłębionej religijności – nie są zainteresowani upartyjnianiem katolicyzmu, nie chcą traktować Ewangelii jako ideologicznego przewodnika. Wszak trudno zaprzeczyć, że programy partii chadeckich ideologizują wiarę, a tym samym tylko z trudem mieszczą się w posoborowej eklezjologii.

Na tle wyżej zarysowanej sytuacji podmiotowość katolików w polskim życiu publicznym musi być dość wąła. A jednocześnie jest potrzebna i uzasadniona etosem katolika, w którym mieści się działanie na rzecz dobra wspólnego. Nowa sytuacja społeczna i polityczna jest dla Kościoła wyzwaniem. Nie dla biskupów, kapłanów i diakonów, bo ich pozycje i role nie uległy w istocie zmianie. Jest wyzwaniem dla laikatu. Świeccy stają przed możliwością nieskrępowanego tworzenia własnych struktur, przed powinnością publicznego przeciwstawiania się mentalności konsumpcyjnej i biznesowej oraz modzie na liberalizm i amerykańizm. Wciąż zaniedbane przez katolików obszary to kultura i gospodarka. W obszarze kultury zanika obyczajowość chrześcijańska, a kulturę masową wyraźnie odstępiliśmy środowiskom laickim. Na terenie gospodarki wciąż nie widać programów ekonomicznych jawnie nawiązujących do postulatów katolickiej nauki społecznej. O podmiotowości katolików w polskim życiu publicznym trudno więc jeszcze mówić. Nadal jest ona zadaniem do podjęcia.

Pamiętamy soborowe wskazanie o *uświęcaniu świata na kształt zaczynu, od wewnątrz niejako* (LG, n. 31). Być może osobliwa szansa na taką postać uświęcania świata staje przed nami właśnie dziś. W warunkach systemu socjalistycznego działania Kościoła *od zewnątrz* były równie częste, co – wydaje się – uzasadnione. Polegały przede wszystkim na interwencjach Episkopatu wobec władz państwowych i z nimi związanych. Były konieczne w warunkach, gdy praktycznie tylko biskupi mogli w sposób swobodny artykułować potrzeby i aspiracje ludzi świeckich. Ci ostatni nie mieli możliwości ani się organizować, ani w sposób zinstytucjonalizowany wyrażać poglądów. Tym bardziej wpływać na obce im ideowo struktury życia publicznego. Na ówczesny system oficjalnego życia publicznego nie było zresztą można wpływać inaczej niż *od zewnątrz*. Jak się przecież okazało, od wewnątrz był to system niereformowalny, nawet przez funkcjonariuszy samego systemu. Tym bardziej przez obywateli. Dziś, w warunkach demokratyzowania i pluralizowania instytucji życia publicznego, w warunkach swobody działalności stowarzyszeń, organizacji, grup, oczekiwania laikatu na wystąpienia Episkopatu, od zewnątrz moderującego system życia społecznego, nie bardzo znajdują uzasadnienie. A faktyczne próby kontynuowania przez Kościół tradycyjnego stylu *od zewnątrz* bywają odbierane jako zamach na z trudem wypracowywane techniki zbiorowego życia w demokracji. Budzą obawy przed rzekomą *klerykalizacją i państwem wyznaniowym*. Nareszcie dziś możemy doczytać *Lumen gentium* do końca; odnaleźć także to zalecenie, by uświęcać świat, *na kształt zaczynu, od wewnątrz niejako*. A jednak nasz Episkopat nie rezygnuje z wypowiedzi w sprawach publicznych.

Niektórymi spośród tych wypowiedzi zastępuje organizacje i stowarzyszenia katolickie, wyraźnie czujące się wciąż zbyt słabo, by zabrać głos na własną rękę.

Nie znaczy to przecież, że takie organizacje i stowarzyszenia nie istnieją. Przeciwnie, zwłaszcza od początku lat 90. mieliśmy ich wyraźny przyrost.¹⁴ Obok tradycyjnych, uświęconych nawet kilkusetletnią tradycją, pojawiły się nowe – odpowiadające dzisiejszym potrzebom i możliwościom. Mamy zatem najpierw tradycyjne bractwa (jak Bractwo Paskowe, Bractwo Szkaplerza Świętego NMP z Góry Karmel, Arcybractwo Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa, Arcybractwo Męki Pańskiej) oraz tercjarstwo funkcjonujące przy starszych zakonach (Oblaci Benedyktynscy, Franciszkański Zakon Świeckich, Świecki Zakon Karmelitów Bosych, Zakon Dominikanów Świeckich). Są ruchy o podobnym charakterze pielęgnujące duchowość młodszych zgromadzeń (choćby Apostolstwo Rodziny Saletyńskiej, Pomocnicy Salezjańscy, Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego, Wspólnota Krwi Chrystusa, Rodzina Matki Piękną Miłości czy Zelatorzy Klaweriańscy). Są ruchy chrześcijańskiej odnowy o rodowodzie polskim (jak Ruch Rodzin Nazaretańskich, Ruch *Światło-Życie*, Domowy Kościół) czy przeszczepione do nas z innych krajów (jak Droga Neokatechumenalna, Comunione e Liberazione, Legion Maryi, Odnowa w Duchu Świętym, Ruch dla Lepszego Świata, Ruch *Focolari*, Ruch *Wiara i Światło*, Wspólnota *Emmanuel*).

Wyróżniają się ruchy i stowarzyszenia o charakterze rodzinnym (Human Life International-Europa, Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, *Spotkania Małżeńskie*, Stowarzyszenie *Przymierze Rodzin*, Stowarzyszenie Rodziców Rodzin Wielodzietnych), wychowawczym (Stowarzyszenie Chrześcijańskich Dzieł Wychowania, Stowarzyszenie Przyjaciół Szkół Katolickich), charytatywnym (Dzieło Odbudowy Miłości, Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta) i sportowym (Katolickie Stowarzyszenie Sportowe RP, Salezjańska Organizacja Sportowa RP, Stowarzyszenie Parafiada im. Św. Józefa Kalasancjusza). Ważny, nowy sektor stanowią stowarzyszenia zawodowe i branżowe, jak choćby Katolickie Stowarzyszenie Dziennikarzy, Katolickie Stowarzyszenie Filmowe im. Św. Maksymiliana Marii Kolbe, Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich, Stowarzyszenie Polskich Prawników Katolickich czy Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców. Są stowarzyszenia kobiece (jak Polski Związek Kobiet Katolickich czy Stowarzyszenie Forum Kobiet Katolickich), harcerskie (Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego *Zawisza*), misyjne (Akademicki Ruch Misyjny, Zespół Misyjny *Wschód*). Odrębne miejsce zajmuje w tym pejzażu Akcja Katolicka wyraziście wkomponowywana w życie parafii.

¹⁴ Zob. *Konferencja Stowarzyszeń Katolickich. Informator*. Oprac. A. Potocki. Warszawa 1994. M. O s t r o w s k i: *Duchowe i religijne ruchy*. W: *Kościół i religijność Polaków 1945-1999. Pod redakcją W. Zdaniewicz i T. Zembrzuskiego*. Warszawa 2000 s. 123-159. A. P e t r o w a - W a s i l e w i c z: *Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele*. Warszawa 2000; A. P o t o c k i: *Stowarzyszenia katolickie w misji Kościoła*. „Homo Dei” 1994, nr 4; „Ruchy katolickie w Polsce” – Informator Warszawa 1994.

Wyróżnia się publiczne stowarzyszenia wiernych, to jest erygowane przez kompetentną władzę kościelną, oraz prywatne stowarzyszenia wiernych, to jest takie, które zostały założone przez samych wiernych i które potem uzyskały kościelną aprobatę.

Współpracy ruchów i stowarzyszeń oraz koordynacji przynajmniej niektórych ich przedsięwzięć służą różne struktury federacyjne lub porozumienia. Na szczeblu krajowym są to zwłaszcza Ogólnopolska Rada Ruchów Katolickich i Konferencja Stowarzyszeń Katolickich, ale także Federacja Stowarzyszeń Rodzin Katolickich i Polska Federacja Ruchów Obrony Życia. W Kościołach partykularnych mamy Diecezjalne Rady Ruchów Katolickich. W ostatnich latach odbyły się u nas dwa Kongresy Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich: w 1994 i 2000 r. Ten ostatni skupił przedstawicieli 110 ruchów i stowarzyszeń laikatu.¹⁵

II. TRUDNOŚCI NOWEJ SYTUACJI LAIKATU

Weryfikując sformułowaną już na wstępie hipotezę o słabszej obecności laikatu w społecznych realiach niż w dokumentach kościelnych i myśli teologicznej, wypada przyrzeć się racjom, dla których laikat ma wciąż trudności z uzyskaniem teologicznie mu właściwego miejsca w Kościele. Miejsce w świecie jest wtórnym wobec miejsca w Kościele. Bo to we wspólnocie wiary katolik uczy się i motywuje do apostołstwa.

Widać trudności tak ze strony księży, jak samych wiernych świeckich. Nie rozstrzygamy tu skali owych trudności. Idziemy w kierunku myślenia modelowego – korzystamy z analiz jakościowych, nie ilościowych.

I. TRUDNOŚCI ZE STRONY KSIĘŻY

Spójrzmy na te trudności sytuacji wiernych świeckich, które leżą po stronie księży; nie twierdząc – rzecz jasna – że wyznaczają one pełny obraz relacji między duchowieństwem i laikatem.

(a) Podstawową trudnością wydaje się – przynajmniej u niektórych księży – niedostateczna znajomość dokumentów Vaticanum II oraz posoborowego nauczania Magisterium Ecclesiae; tu zwłaszcza w dziedzinie eklezjologii. Trwa wizja Kościoła-twierdzy; Kościoła mocno zhierarchizowanego; Kościoła-owczarni, gdzie pasterzem jest nie tyle Chrystus, co kapłan. Za tym idzie brak wizji parafii jako wspólnoty wspólnot, a w dalszej konsekwencji brak zrozumienia możliwości włączenia się świeckich w życie parafii oraz korzyści, jakie mogą z tego płynąć. Z brakiem posoborowej wizji Kościoła i parafii iść musi w parze – jako oczywista konsekwencja – nieznajomość nauczania Kościoła o laikacie. Nie tylko brak jest

¹⁵ Zob. relację z Kongresu: *Era świeckich*. „II Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich”. Wiadomości KAI 2000 r. nr 49. Tamże wystąpienie O. S c h u l z a dające przegląd aktualnej sytuacji oraz stojących przed ruchami i stowarzyszeniami wyzwań apostołskich i ewangelizacyjnych.

u niektórych księży zrozumienia dla zdrowej autonomii spraw świeckich, ale i samych świeckich spycha się – w klimacie duchowości potrydenckiej – do kościelnej kruchty. Trwa niegdyś podział na tych, którzy są przy ołtarzu i tych, którzy są przed ołtarzem; trwa schemat: kapłan naucza, wierny świecki słucha.

(b) Za niedostateczną znajomością współczesnej eklezjologii oraz nieznanymi nauczania Kościoła o laikacie idzie nieufność pewnej części duchownych wobec świeckich, brak akceptacji dla ich kompetencji, brak wiary w umiejętność i skuteczność ich działania, brak wreszcie przekonania, że również przez świeckich może działać Duch Święty. Wciąż zachowuje aktualność pewna kastowość księży, ich izolacja, mentalność *zamkniętych drzwi* plebanii, brak zwykłych, ludzkich kontaktów między księżmi i świeckimi. Podkreśla się dystans *my* i *oni*. Oni czyli tzw. ludzie; albo nawet *wierni* – tak, jakby duchowni nie mieli się legitymować wiernością. Do braku zaufania dochodzi niekiedy – i na brak zaufania się nakłada – niechęć do kobiet.

(c) Nieufność wobec wiernych świeckich, do ich kompetencji, rzetelności i wytrwałości w działaniu może czasem wynikać z nadmiernego u niektórych księży poczucia odpowiedzialności. W efekcie nie dopuszcza się ludzi świeckich do podejmowania własnej odpowiedzialności za Kościół. Nie są uważani za partnerów współpracy, ale co najwyżej za wykonawców poleceń, podwładnych. Bywają traktowani instrumentalnie – do określonych czynności i posług; najczęściej nieistotnych i podrzędnych. Z niebывałą ostrożnością dopuszcza się wiernych świeckich do tych zadań, które mogliby pełnić – na przykład nadzwyczajnych szafarzy Komunii Św., lektorów, kantorów. Wiąże się z tym słabość naszych Rad Parafialnych (Parafialnych Rad Duszpasterskich). Albo nie pracują wcale, albo tylko działalność pozorują. Wina za ten stan rzeczy – jeśli już wprowadzić taki akcent oceny – tkwi w znacznej mierze po stronie księży: przyzwyczajonych do mówienia, a nie do słuchania; lękających się, że świeccy zechcą rządzić się w parafii (*Sam wiem najlepiej, co mnie ktoś będzie pouczał*); obawiających się wreszcie utraty uprzywilejowanej pozycji, władzy.

(d) Nawet jeżeli księża chcieliby współpracować, to – zdarza się czasem – nie potrafią współpracować ze świeckimi. Nie umieją wchodzić w pozytywne relacje międzyosobowe; nie mają elementarnej orientacji w zakresie współczesnej wiedzy o organizacji, zarządzaniu i komunikacji społecznej; brak im postawy ewangelicznego otwarcia i łagodności. Z pewnością dochodzą tu do głosu niedostatki formacji seminarnej, bardziej przygotowującej do głoszenia niż do współdziałania; kreującej mentalność bardziej przywódczą niż służebno-wspólnotową. Widać dysfunkcjonalność takiej formacji zwłaszcza dziś – w nowym kontekście społecznym. Zdarza się, że księża zbyt słabo znają problemy życia codziennego wiernych świeckich. Nie rozumieją procesu transformacji i związanych z nią dążeń przynajmniej części laikatu do partycypacji. Takie zaś dążenia – dodajmy – są w istocie w pełni uzasadnione. Nakładają się tu bowiem eklezjologia posoborowa oraz przemiany ustrojowe, które uwrażliwiają na demokratyczne formy funkcjonowania systemów społecznych.

(e) Zważywszy to, co wyżej, zrozumiałą staje się słabość inicjatyw księży w docieraniu do laikatu i w zachęcaniu go do działania. Owszem, brak aktywności samych świeckich zniechęca księży do wysiłku, ale i duszpasterzom niekiedy trudno się zmobilizować, by jakieś zadania podejmować wspólnie ze świeckimi. Nie jest zjawiskiem powszechnym, by księży wyszukiwali w tłumie dość na ogół biernego laikatu jednostki o większych aspiracjach religijnych oraz talentach społecznych i aby spośród nich formowali przyszłych liderów ruchów i stowarzyszeń katolickich. Idzie z tym niekiedy w parze rezerwa duszpasterzy wobec nowych ruchów religijnych w Kościele: brak wiedzy i zaufania, w skrajnych przypadkach wrogość z powodu obaw o herezję, a może tylko o własną pozycję jako jedynych liderów życia religijnego. Bywają księży nieufni wobec poczynań nowych i nieszablonywych, bojący się zmian i spraw im nieznanych. Tacy zazwyczaj ignorują sugestie wiernych świeckich dotyczące spraw Kościoła, hamują inicjatywy laikatu, może nawet *opędzają się* od wiernych, gdy aktywność tych ostatnich zagraża księżom niebezpieczeństwem dodatkowych obowiązków.

(f) Refleksja o trudnościach nowej sytuacji laikatu ze strony księży musi wreszcie uwzględniać przynajmniej niektóre uwarunkowania organizacyjne, a nawet moralne. Wśród tych pierwszych widzieć trzeba przepracowanie zwłaszcza młodszych księży (nie bez znaczenia był tu powrót religii do szkoły), ich przemęczenie, a w konsekwencji napięcia nerwowe, stresy. Wśród tych drugich negatywny wpływ na wiernych świeckich miewa brak zrozumienia i współpracy między proboszczem a wikariuszami. Laikat nie dostaje oczekiwanego wzorca wspólnego zatroskania w kwestiach duszpasterskich. Wiernych świeckich razi niekiedy brak autentycznego życia religijnego niektórych księży, nieskuteczność poszukiwania wśród duszpasterzy przykładów głębokiej wiary. W skrajnych przypadkach księży swą niegodną postawą religijną i niskim poziomem moralnym zniechęcają wręcz laikat do zaangażowania się w życie i pracę Kościoła.

2. TRUDNOŚCI ZE STRONY ŚWIECKICH

Spójrzmy teraz na trudności samych wiernych świeckich, pamiętając – rzecz oczywista – że nie tylko one określają dzisiejszą relację duchowieństwa i laikatu. Co więcej, relacja ta w bardzo wielu przypadkach jest podstawą do znakomitej, przynoszącej świetne efekty, współpracy obu stron.

(a) Jeśliby oglądać trudności nowej sytuacji laikatu ze strony świeckich, to za fundamentalną uznać wypada niewystarczającą formację religijną części katolików: brak znajomości Ewangelii, ignorancję w kwestiach dogmatycznych oraz w dorobku Soboru Watykańskiego II, dalej płytkie przeżywanie wiary i brak osobowej więzi z Bogiem. Wcale częste jest przeświadczenie co do prywatnego charakteru wiary. Jej uzewnętrznienie ogranicza się do spełniania podstawowych *obowiązków religijnych*. Tak utrwała się dość powszechny wzorzec katolika jako osobnika wypełniającego praktyki religijne. W wielu środowiskach widać daleko

idącą laicyzację życia, nawet przy powierzchownym przywiązaniu do tradycyjnych zachowań rytualnych.

(b) Zdarza się, że wierni świeccy nie rozumieją, nie znają Kościoła. Nie doświadczenia Kościoła jako wspólnoty ludu Bożego, lecz traktują go przede wszystkim jako instytucję, w której księża i zakonnice są pracownikami a świeccy klientami. Taki Kościół świadczy – za określoną opłatą – pewnego typu usługi. To stanowi rację jego istnienia. Ów brak wizji Kościoła jako wspólnoty nie pozwala na przeżycie Kościoła jako wspólnoty i nie zachęca do osobistej odpowiedzialności za jego istnienie i rozwój. Nie zna się soborowego i posoborowego nauczania Kościoła o laikacie. W konsekwencji nie widzi się własnego miejsca w Kościele; co najwyżej na jego obrzeżach, a może całkiem na zewnątrz. W poczuciu własnej, małej wartości w Kościele lansuje się tezę, że *Kościół wie lepiej*. Tutaj Kościół to biskupi i kapłani. Teza dla wielu wygodna, bo zwalniająca z wysiłku.

(c) Za niezrozumieniem miejsca świeckich w Kościele, za nieznaną odpowiedzialnością za Kościół idzie – co oczywiste – brak chęci zaangażowania. Kwestię widzieć wszak trzeba szerzej. U wielu spośród świeckich widoczna jest niechęć do zaangażowania się w cokolwiek, nie tylko w sprawy Kościoła. Tę ogólną bierność zwykło się uważać za dziedzictwo komunizmu, który konsekwentnie niszczył ludzką inicjatywę i przedsiębiorczość, a ponadto uporczywie i – dodajmy – skutecznie lansował tezę o prywatnym charakterze religii. Wielu wiernych świeckich nie wie, czy i co można w Kościele dobrego zrobić. Nie wiedzą, czy są tu potrzebni, nie potrafią znaleźć tu dla siebie miejsca. Zaś Kościół – wypada to podkreślić – takiego *odnalezienia miejsca*, dostrzeżenia roli świeckich wcale nie ułatwia. Być może tylko z powodu braku stosownych materiałów informacyjnych (plakatów, folderów, gazetek parafialnych); być może z powodu trwałości klerykalnej wizji Kościoła u samych księży. Pewnie w różnych parafiach bywa różnie.

(d) Ci natomiast spośród wiernych świeckich, którzy wbrew ogólnym nastrojom chcieliby zaangażować się w sprawy Kościoła, nie bardzo wiedzą, jak to konkretnie robić. Są nieprzygotowani tak merytorycznie (tu: teologicznie), jak pod względem umiejętności organizacyjnych. Nie znają mechanizmów społecznego działania i nie potrafią dostrzec relacji między zaangażowaniem w sprawy Kościoła a realizacją osobistych aspiracji religijnych. Wypada tu zaakcentować jeszcze dwie okoliczności. Otóż, po pierwsze, dość słabe są w naszych parafiach tradycje organizowania się w grupy religijne, zwłaszcza te o bardziej apostołskim charakterze. Po drugie zaś, faktycznie brak jest świeckich animatorów, apostołów; brak zatem takich wzorców działania, które mogłyby liczyć na akceptację zwłaszcza przez młode pokolenie. Owszem, zdarza się, że zelatorzy (czy częściej zelatorki) różnych grup dewocyjnych stawiają sobie i własnej grupie pewne ewangelizacyjne cele, jednak realizacja tych celów niekiedy – tak się zdarza – bardziej zniechęca do Dobrej Nowiny niż służy pozyskaniu dla niej zwolenników. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy społecznikostwo niektórych parafialnych aktywistów i aktywistek nie opiera się na wystarczających podstawach duchowych.

(e) Znaczącą, choć nie zawsze do końca uświadomianą trudnością przynajmniej części wiernych świeckich bywają ich obawy przed kontaktami z duchownymi. Znow warto pokreślić dwie okoliczności. Po pierwsze, może tu wchodzić w grę przekonanie, że specjalistami w kwestiach kościelnych są faktycznie księża, oni powinni się zajmować sprawami religijnymi i nie wypada wchodzić w ich rolę *na siłę*. Przy braku zachęty ze strony duszpasterzy, przy braku zaproszenia do współpracy, świeccy nie włączają się poważniej w działalność parafii. Po drugie zaś, pewne znaczenie mogą mieć wcześniejsze, zniechęcające, negatywne doświadczenia kontaktów z księżmi. Teraz rodzą lęk przed odrzuceniem, zatem w efekcie postawę wycofującą. Rozumiemy, że nieufność świeckich wobec księży może w konsekwencji uruchamiać mechanizm nieufności księży wobec laikatu. Koło się zamyka.

(f) Wśród trudności ze strony świeckich widzieć wreszcie trzeba – uzasadnioną transformacją systemu gospodarczego – polaryzację statusu ekonomicznego: z jednej strony coraz więcej ludzi zamożnych, czy wręcz bogatych, z drugiej zdecydowanie więcej ludzi biednych. Tak jednym, jak drugim, na ogół jest trudno zaangażować się wielkodusznie w sprawy Kościoła. Ci najbogatsi nie mają czasu – są zapracowani usilnie zarabiając, a często też sądząc, że im – ludziom sukcesu – Bóg tak naprawdę nie jest potrzebny. Później zaś intensywnie konsumują efekty swego zabiegania. Słysz się niekiedy o dzisiejszym hołdowaniu *bożkom konsumpcjonizmu*. Jeśli to określenie jest trafne, to pewnie tutaj powinno być przywołane. Zatem również w sytuacji intensywnej konsumpcji zbyt wiele miejsca dla Boga nie ma. Natomiast ludzie biedni są zwykle tak zapracowani (o ile nie dotyka ich bezrobocie), tak zaaferowani codziennymi troskami, tak zaabsorbowani własnymi sprawami, że na włączenie się w dzieła Kościoła ani sił, ani czasu już im nie starcza.

III. ZADANIA I PROJEKTY

Struktury kościelne – dokumentują to historycy – nie zmieniają się ani zbyt szybko, ani zbyt chętnie. Mimo to soborowa zmiana optyki teologicznej była wyrazista. Dziś Kościół myśli i mówi o sobie już inaczej, niż ledwie przed półwieczem. Ponadto w warunkach polskich zmienił się stosunkowo niedawno kontekst życia publicznego dla pracy Kościoła. Trzeba zatem pytać o nowe zadania Kościoła w sytuacji tych zmian oraz o miejsce laikatu w realizacji owych zadań.

1. ZADANIA KOŚCIOŁA W SYTUACJI ZMIANY SPOŁECZNEJ

Trudno twierdzić, że sytuacja zmiany społecznej implikuje radykalne przemodelowanie zadań Kościoła. Ma on bowiem pełnić rolę tę samą, jaką pełni od wieków: być znakiem obecności Boga pośród swego ludu; nieść ludziom Dobrą Nowinę Jezusa Chrystusa i dawać jej świadectwo; strzec depozytu wiary; przez nauczanie i sakramentalną posługę prowadzić ludzi ku Zbawieniu; być wśród ludzi, troszcząc się przede

wszystkim o tych najbardziej cierpiących i ubogich oraz być dla nich żywym świadectwem Bożego miłosierdzia; być wychowawcą sumień i autorytetem stojącym jednoznacznie na straży wartości moralnych, choć wyrozumiałym dla ludzkich słabości.

Zarazem jednak owa społeczna zmiana – będąca wciąż punktem odniesienia naszych analiz – zdaje się zachęcać do tego, by Kościół usilnie przypominał, że chrześcijaństwo polega w istocie na przyjaźni z Chrystusem, wypełnianiu Jego nauki i ciągłym wracaniu do Niego, a także by sam dawał przykład nieustannego nawracania się; by Kościół jeszcze wyraziściej niż dotąd, wbrew dzisiejszym ofertom liberalizmu i relatywizmu moralnego, proponował wartości moralne chroniące godność osoby ludzkiej i głosił radykalizm ewangelicznych wymagań moralnych; by był wyraźniej niż dotychczas znakiem sprzeciwu wobec mody na konsumpcyjny styl życia; by stawał się wspólnotą wspólnot; by stopniowo ograniczał wprawdzie historycznie uzasadnione, lecz dziś już mniej potrzebne, naleciałości biurokratyczne i quasi-dworską obrzędowość; by wreszcie jednoznacznie broniąc naszej ojczyźnianej tożsamości nie angażował się w doraźne działania polityczne.

Przełożenie tego, co wyżej, na opis zadań bardziej szczegółowych skłania do wypunktowania zwłaszcza:

- potrzeby dobrego przygotowania duszpasterzy, szczególnie w zakresie myśli soborowej i nauczania Jana Pawła II, a także do zrozumienia aktualnej sytuacji i codziennych problemów adresatów Dobrej Nowiny; w wychowaniu seminaryjnym potrzeby położenia większego nacisku na formację wewnętrzną, na życie modlitwą; potrzeby uczenia księży umiejętności w relacjach ze świeckimi;
- potrzeby rozwijania duszpasterstwa rodzin, zwłaszcza przez pracę z młodymi małżeństwami, ale także z osobami żyjącymi w związkach niesakramentalnych;
- potrzeby intensywnej pracy duszpasterskiej z dziećmi i młodzieżą (pracy w pewnej mierze utrudnionej przez powrót religii do szkoły); potrzeby obecności Kościoła wszędzie tam, gdzie są dzieci i młodzież: w przedszkolach, szkołach, domach dziecka, ośrodkach szkolno-wychowawczych; także potrzeby zakładania i prowadzenia szkół katolickich;
- potrzeby duszpasterstwa dorosłych, zwłaszcza rozwijania katechezy dorosłych: tej okazjonalnej (np. przy okazji sprawowaniu sakramentów czy kościelnych wydarzeń), jak i systematycznej (np. cykle konferencji, konwersatoria, parafialne kursy wiedzy teologicznej);
- potrzeby troski o cierpiących: chorych, biednych, głodnych, bezdomnych, samotnych, bezrobotnych; także o alkoholików, narkomanów, więźniów, prostytutki; potrzeby troski o ludzi zagrożonych dzisiejszą transformacją naszego systemu gospodarczego i faktycznie spychanych na margines;
- potrzeby rozwijania różnych duszpasterstw środowiskowych, zwłaszcza osób zaangażowanych w życie polityczne, społeczne, gospodarcze: pełniących funkcje publiczne (działaczy związkowych, radnych, urzędników państwowych), dalej ludzi biznesu oraz nauczycieli;

– potrzeby wyrazistej obecności w obszarze kultury, szczególnie kultury medialnej, mającej dziś znaczny zasięg oddziaływania, osobliwie na młodsze pokolenie; potrzeby organizowania także mediów katolickich oraz dbałości o poziom i atrakcyjność ich programowej oferty;

– potrzeby dialogowego otwarcia na inne wyznania, ale również na ludzi stojących na marginesie Kościoła; potrzeby otwarcia na wątpiących, agnostyków i niewierzących; kształtowania postaw wielorako ekumenicznych, koniecznych w warunkach pluralistycznego społeczeństwa; potrzeby przeciwdziałania różnym formom dyskryminacji, w tym antysemityzmowi i ksenofobii;

– potrzeby prowadzenia dialogu wewnątrzkościelnego, także teologicznego; potrzeby korzystania z doświadczeń różnych Kościołów lokalnych i ich tradycji, przy jednoczesnym szacunku dla tradycji własnych oraz unikaniu propozycji i form duszpasterskich nadzwyczajnych, atrakcyjnych, lecz ocierających się o sekciarstwo;

– potrzeby realizowania wspólnotowego wymiaru Kościoła przez budowanie parafii jako wspólnoty wspólnot, przez tworzenie i podtrzymywanie już istniejących zespołów parafialnych, ale także ruchów religijnych i stowarzyszeń katolickich; potrzeby rozwijania pracy duszpasterskiej w małych grupach odpowiadających zainteresowaniom i aspiracjom parafian.

Jeśliby odłożyć na bok perspektywę teologiczno-pastoralną i sięgnąć do języka teorii organizacji i zarządzania, to powiedzieć można, że podstawowymi wyznacznikami sposobu funkcjonowania parafii są styl kierowania nią (autorytarny czy demokratyczny) oraz typ organizacji parafii (organizacja liniowa, sztabowa czy liniowo-sztabowa). Problemu upodmiotowienia świeckich w parafii nie można rozpatrywać bez uwzględnienia tych wyznaczników, choć pamiętać trzeba stale, że można je odnosić do parafii tylko per analogiam. W odniesieniu do Kościoła, będącego strukturą hierarchiczną zbudowaną na fundamencie Chrystusa, trudno bowiem wprost posługiwać się kategoriami analizy wypracowanymi w badaniach struktur organizacyjnych *tego świata*. Wszakże znakomita większość uczestników wspólnoty Kościoła tkwi zarazem w strukturach *tego świata* i to one kształtują u naszych katolików doświadczenie *tego, co społeczne*. Co więcej, w warunkach budowania społeczeństwa demokratycznego wrażliwość na respektowanie demokratycznych procedur oczywiście wzrasta.

Po tych zastrzeżeniach powiedzieć można, że z pewnością jest w parafii miejsce i na styl demokratyczny, i na autorytarny. Wiele zależy od lokalnego środowiska i od konkretnych zadań, jakie podejmuje kierownik parafii. Dostrzec jednak trzeba, że autorytatywne techniki rządzenia cieszą się u rządzonych coraz mniejszą popularnością. Jeśli w parafii funkcjonować mają autorytety, to bardziej oczekuje się dziś autorytetów osobowych niż urzędowych. Oczekuje się przejścia od rozkazowania do współpracy, od koncentracji na władzy do dzielenia się posiadaną władzą. W sprawnie kierowanej parafii obserwuje się wzajemne oddziaływanie księży i wiernych świeckich. Wzrasta poczucie odpowiedzialności za ostateczny kształt

i rezultat zbiorowego działania.¹⁶ Im styl kierowania jest bardziej demokratyczny, tym większa szansa na udział wiernych w pracach parafii, tym większa nadzieja na ich uczestnictwo w decyzjach. W efekcie większa nadzieja na ich poczucie odpowiedzialności za sprawy parafii czy – szerzej – Kościoła. Przechodzenie z autorytatywnego na demokratyczny styl zarządzania parafią nie jest oczywiście wolne od trudności. Na trudnościach tych może ważyć, po pierwsze, osobowościowe utrwalenie autorytatywnych technik działania proboszcza, oraz, po drugie, brak przygotowania wiernych do udziału w takich technikach funkcjonowania parafii, które są znamienne dla demokratycznego stylu kierowania nią.

Sobór powiedział wiele nowego o Kościele w skali makro. Okres posoborowy uzupełnił tę refleksję o skalę mikro, ale w odniesieniu do Kościoła domowego – rodziny. Parafia czeka wciąż na rozpoznanie, a zwłaszcza na przełożenie jej eklezjologicznej wizji na doświadczenie konkretnych wspólnot. Księża, o ile oczekiwania posoborowej eklezjologii biorą do siebie, bywają pełni zapału. Ów zapal zachęca zwykle do czynów. Stąd różnorakie, duszpasterskie akcje zawsze z duchowieństwem w roli liderów. Lecz księża są już wyraźnie zmęczeni. Syndrom wypalenia się sił daje o sobie znać. Po dziesiątkach lat systemu komunistycznego, zatem mozołnej obrony narodu przed politycznie zinstytucjonalizowaną propagandą ateistyczną, mogłoby się wydawać, że w nowych czasach przyjdzie chwila oddechu i bardziej spokojnej pracy. Tymczasem zalew moralnie liberalnej oferty obyczajowej (głównie w *opakowaniu* zachodniej kultury masowej) oraz upowszechniający się pod jej wpływem sytuacjonizm i relatywizm moralny każą polskiemu duchowieństwu wciąż stać przy warsztacie duszpasterskiej pracy.

Teologia dogmatyczna podpowiada, że zbawienie zasada się na dialogu Boga z człowiekiem. Stąd teologia pastoralna buduje wizję duszpasterstwa dialogicznego. Z natury i misji Chrystusowego kapłaństwa płynie wymóg, by kapłan był *człowiekiem misji i dialogu* (PDV, n. 18). Tymczasem duchowieństwo – jak wolno ostrożnie sądzić – nie jest zbyt dobrze przygotowane do nowych (posoborowych w wymiarze eklezjalnym i demokratycznych w wymiarze społecznym) czasów. Nie jest przygotowane do dialogu i współpracy ze świeckimi. Jeśli nawet księża otrzymują posoborową formację eklezjologiczną, to formacja ta wydaje się wciąż nieprzekładalna na język faktycznych, międzyludzkich odniesień na terenie parafialnym. Tym bardziej poza parafią, gdzie księżom wypada niekiedy funkcjonować. Dotyczy to zwłaszcza szkoły, na terenie której wielu księży wciąż ma trudności z własną identyfikacją. Księża, bardziej przyzwyczajeni do rozkazywania niż słuchania, w szkole są jednymi z wielu elementów struktury, a traktowani *normalnie*, to jest tak jak inni nauczyciele, czują się dyskryminowani. Bo wciąż – zdarza się – oczekują uprzywilejowanej dla siebie pozycji.¹⁷

¹⁶ Zob. J. M a r i a ń s k i: *Życ parafią*. Wrocław 1984 s. 86.

¹⁷ Zob. A. P o t o c k i: *Spoleczna formacja katechetów*. Ateneum Kapłańskie 1994. z. 513-514.

W ramach tradycyjnego, masowego duszpasterstwa księży na ogół dobrze pełnią swą posługę. W duszpasterstwie małych grup wielu się gubi. Bo oddziaływanie na masy jest z natury przepowiadaniem. Praca z grupą wymaga dialogu. Tego trzeba się uczyć. Według *Pastores dabo vobis* formacja kapłańska obejmuje trzy podstawowe wymiary: formację ludzką, chrześcijańską i kapłańską, a w ramach tej ostatniej formację duchową, intelektualną i duszpasterską.¹⁸ Wydaje się, że umiejętność dialogu należy do każdej z nich. Obecność w parafii różnego rodzaju zespołów religijnych, ruchów i stowarzyszeń katolickich musi opierać się na dialogu. Dla księży staje się szkołą dialogu, pomaga im lepiej odkryć jeszcze jeden wymiar własnego kapłaństwa.

Życie kapłana to *bezinteresowny dar z samego siebie* (PDV, n. 44). Chciałoby się szukać takich warunków i takich struktur, które sprzyjałyby aktualizacji owego daru. I znów wydaje się, że obecność w parafii ruchów i stowarzyszeń katolickich może odpowiedzieć owym oczekiwaniom. Przy dwóch wszakże założeniach. Po pierwsze, jeśli księży zrezygnują z paternalistycznych relacji z laikatem i obdarzą go zaufaniem. Po drugie, jeśli księży przyjmą w strukturach ruchów i stowarzyszeń zadania asystentów. Przyjęcie przez księży ról kierowniczych stałoby się petryfikowaniem klerykalizmu.

2. LAIKAT W PROJEKCIE NOWYCH ZADAŃ KOŚCIOŁA

Jest już oczywiste, że świeccy nie mogą być klientami usług religijnych, ale współodpowiedzialnymi uczestnikami religijnej wspólnoty. Muszą więc głęboko i odpowiedzialnie wchodzić w życie parafii. Nie jest to zaś łatwe w sytuacji, gdy posiadanie dojrzałej (odpowiadającej posoborowej eklezjologii) wizji parafii nie jest powszechnym udziałem ani duchowieństwa, ani tym bardziej wiernych świeckich. Co więcej, próby refleksyjowania nad taką wizją często ograniczają się do ujawnienia dystansu między pragnieniami i rzeczywistością.¹⁹ Przy braku zdefiniowania oraz zinternalizowania wizji parafii trudno oczekiwać od świeckich poczucia odpowiedzialności za jej apostołską, profetyczną funkcję.

Tradycyjna parafia z nauczającym proboszczem i słuchającym go wiernym była dobrym przykładem organizacji liniowej. Choć ów model nie stracił w życiu Kościoła na aktualności, to przecież organizacja wielu parafii przekształca się z liniowej w sztabowo-liniową. Oznacza to, że obok proboszcza-kierownika i wykonujących jego polecenia wiernych pojawili się doradcy, konsultanci (Rada Duszpasterska, Rada Parafialna). Organizacja się komplikuje. Tradycyjna mogła zakładać bierność

¹⁸ Zob. abp H. M u s z y ń s k i: *Istotne wymiary formacji kapłańskiej*. Ateneum Kapłańskie 1993, z. 504.

¹⁹ Zob. ks. M. N o w a k: *O nową wizję parafii*. Warszawa 1994. Por. też ks. B. B i e l a: *Zadania wiernych świeckich w kształtowaniu posoborowego modelu parafii*. W: *Ewangelizacja w tajemnicy i misji Kościoła*. Program duszpasterski na rok 1994/95. Katowice 1994, s. 493-499.

laikatu, ta nowa już nie.²⁰ Parafia przechodzi od modelu wertykalno-hierarchicznego do horyzontalno-kolegialnego. Ten drugi jest oczywiście w realizacji trudniejszy. Zakłada większe umiejętności i wymaga więcej wysiłku. Tak od duszpasterzy, jak wiernych. Ale właśnie w nim chciałoby się widzieć realizację oczekiwań soborowych. Owszem, w okresie posoborowym wielu świeckich podjęło próbę odczytania swego powołania, także w wymiarze apostołskim. Znamienne przy tym, że to zainteresowanie laikatu bardziej dotyczyło i dotyczy apostołstwa wewnątrzkościelnego, niż apostołstwa w świecie, z pewnością trudniejszego. Apostołstwo wewnątrzkościelne to apostołstwo bardzo blisko księży, stanowiących dla laikatu oczywiste i pewne oparcie. Apostołstwo w świecie jest oddalone od struktur kościelnych, zatem od jego naturalnego zaplecza. Tu trzeba zaczynać od rzeczy prostych i zapewne szczególnie trudnych – od demaskowania mitu (pozostałości po minionej epoce politycznej) o prywatnym charakterze religii, od przełamywania dystansu między religią a życiem. *Rozłam między wiarą wyznawaną a życiem codziennym, występujący u wielu, trzeba zaliczyć do ważniejszych błędów naszych czasów* – akcentowali ojcowie soborowi (GS, n. 43). Przed rozbieżnością *życia duchowego i życia świeckiego* laikatu przestrzega Jan Paweł II (CL, n. 59).

Wypada już wypunktować najważniejsze dziś zadania samego laikatu w kontekście nowych zadań Kościoła i adresowanych w jego stronę, społecznych oczekiwań.

– Wolno się spodziewać, że wierni świeccy wyraźniej zaznaczą swą obecność w tych dziełach Kościoła, które sytuują się między Kościołem i światem oraz owe mu światu mają bezpośrednio służyć. Widzieć tu trzeba zaangażowanie laikatu w pomoc biednym czy – biorąc szerzej – różnym ludziom wyrzuconym na społeczny margines.

– Właściwym polem pracy wiernych świeckich muszą być dziś media (nie tylko katolickie), a nawet – szerzej biorąc – cała kultura. Podobnie polem takiej pracy winny dziś być edukacja i wychowanie, i to prowadzone nie tylko w formalnie katolickich placówkach oświatowo-wychowawczych.

– Docieranie do środowisk dotkniętych, a nawet tylko zagrożonych patologią to kolejny sektor aktywności laikatu. Tutaj trzeba być świadkiem ewangelicznego systemu wartości, własnym przykładem pokazywać, jak żyć, ale również ludziom pomagać w załatwianiu ich nieraz najprostszych spraw życiowych.

– Wierni świeccy muszą wspomagać kapłanów w ich duszpasterstwie środowiskowym, zwłaszcza zawodowym. Muszą przygotowywać te środowiska do kontaktu z Kościołem, pobudzać inicjatywy, a potem utrzymywać efekty duszpasterskiej posługi.

²⁰ Zob. ks. J. M a j k a: *Socjologia parafii. Zarys problematyki*. Lublin 1971 s. 133; ks. J. M a r i a ń s k i: *Życ parafią*. dz. cyt., s. 64 nn. Ciekawy obraz konstruowania sztabowo-liniowej organizacji przykładowej parafii dał ks. A. D u n a j s k i: *Wierni świeccy w parafii – obawy czy nadzieje?* (świadeństwo proboszcza). Ateneum Kapłańskie 1994, z. 509.

Dla realizacji tych i im podobnych zadań laikatu nieodzowne jest spełnienie pewnych warunków, a może przynajmniej uruchomienie pewnych procesów.

Pierwszym z nich jest zmiana nastawienia księży do laikatu. Rzecz jasna, postulat ten odnosi się tylko do części duchowieństwa. Chodzi o większe zaufanie do laikatu, o bardziej życzliwe przyjmowanie jego inicjatyw. Chodzi o dialog między duchowieństwem i świeckimi – o wspólną modlitwę i rozmowy; choćby trudne, lecz dające obu stronom coraz lepsze zrozumienie Kościoła, ale i siebie nawzajem. By to okazało się możliwe, nieodzowna jest coraz dojrzalsza formacja seminaryjna: taka, która budowałaby rozumienie Kościoła jako wspólnoty, z entuzjazmem mówiła o pięknie Kościoła i o bogactwie jego różnorodności, kształtowała duchowość przyszłych księży bliższą Ewangelii, uczyła ich zrozumienia i otwartości na świeckich. Pewne znaczenie może tu mieć wyraźniejsza niż dotąd obecność świeckich, także kobiet, wśród seminaryjnych wykładowców.

Drugim z nich jest formacja samych świeckich: taka, która dawałaby racjonalny, a nie głównie sentymentalny fundament dla wiary i uczyła przeżywać wiarę w codziennym życiu, popularyzowała nauczanie soborowe (w tym nauczanie Kościoła o laikacie), przybliżała wiernym katolicką naukę społeczną. Wypadałoby postulować kształtowanie prawdziwie własnej, to jest świeckiej duchowości laikatu. Szczególny nacisk musi być położony na formację duchową świeckich zaangażowanych w pracę instytucji kościelnych: zatem katechetów, liderów ruchów i organizacji katolickich, dziennikarzy mediów kościelnych, służby liturgicznej i kościelnej. Należy uświadamiać im współodpowiedzialność za misję Kościoła. Na potrzeby takiej formacji potrzebne są różne *szkoły* – szkoły życia wewnętrznego, szkoły ewangelizacji, szkoły liderów, szkoły zaangażowanego apostołstwa; także ośrodki rekolekcyjne – miejsca ciszy i modlitwy; także praktyka kierownictwa duchowego. Rzecz jasna, sam laikat takich ośrodków i form jeszcze nie zorganizuje. Może to jednak zrobić jako laikat już zorganizowany. Dlatego tak ważne jest tworzenie i wspieranie w rozwoju dobrych (to jest nie o nastawieniu sekciarskim) ruchów religijnych, a także organizacji i stowarzyszeń. Ważne jest promowanie tych liderów organizacji i stowarzyszeń, którzy swą działalnością już udokumentowali wierność Ewangelii, ale i zdolność do kompetentnego udziału w życiu publicznym.

Trzecim z nich jest uaktywnienie życia parafialnego; tak, by parafia była miejscem spotkania chrześcijanina i z Bogiem, i z ludźmi. Trzeba zatem odnowić w duchu soborowym liturgię; co więcej, wypada odnawiać ją nieustannie. Upowszechniać zdrową teologię – nie tylko przez kaznodziejstwo, ale również przez inne formy katechezy dorosłych. Stwarzać parafianom szansę apostołskiej działalności (także *w świecie*), ale najpierw dać im możliwość odczucia, że ich parafia stanowi najlepsze dla takiej działalności zaplecze. Tutaj przez pracę w małych grupach dzielą się doświadczeniami wiary, dojrzewają duchowo, uczą się dyskutować o sprawach religijnych, uczą się sposobów apostołstwa; także występowania w sprawach publicznych. Powinni poczuć się w parafii jak u siebie. Pomocne dla

takich przedsięwzięć powinno być przeznaczenie na cele duszpasterskie dawnych sal katechetycznych, pomocne wygospodarowanie miejsca na parafialną kawiarenkę. Wreszcie nieodzowne będzie uaktywnienie Parafialnych Rad Duszpasterskich i ich agend (Rady Charytatywnej, Rady Liturgicznej czy Rady Katechetycznej) oraz konsultowanie spraw duszpasterskich z organizacjami katolików świeckich. Nie po to, rzecz jasna, by wprowadzać dyktat laikatu w obszarze duszpasterstwa, ale po to, by parafialnemu decydentowi – proboszczowi – pomóc w wypracowywaniu przezeń właściwych jego kompetencjom decyzji. Wszak rady mają z natury charakter doradczy, a na ich czele z mocy prawa – przypomniawszy o tym wspomniana przez nas *Instrukcja* z 1997 r. – stoi zawsze proboszcz.

Spełnienie tych trzech warunków z pewnością nie jest łatwe. Wymaga czasu, ale przede wszystkim przełamania swego rodzaju bezwładu i niechęci do działania tak duszpasterzy, jak wiernych świeckich. Również tworzonych przez nich struktur: od parafii po stowarzyszenia katolickie. Dziś, w sytuacji dość zatamizowanego społeczeństwa, trudno jest organizować struktury nawet katolickich stowarzyszeń. Mocno to odczuła zwłaszcza Akcja Katolicka po latach przerwy reaktywowana jako publiczne stowarzyszenie wiernych dopiero w 1996 r., zatem już po kilku latach organizowania się laikatu w ramach politycznie suwerennego społeczeństwa. Ci katolicy, którym bliskie jest społeczne zaangażowanie, zdążyli już znaleźć sobie miejsce w istniejących, wcale licznych ruchach i stowarzyszeniach. Akcja Katolicka nie powstawała wśród jakichś dotąd niezorganizowanych kręgów laikatu. Musiała skupić ludzi już apostołsko czynnych, stąd jej rdzeń stanowią katolicy widoczni dotąd w parafialnych kołach synodalnych, radach parafialnych, duszpasterskich, katechetycznych, zatem w strukturach wewnątrz parafialnych. Jak mówił swego czasu kard. J. Glemp, istniejące już ruchy, stowarzyszenia, zespoły, bractwa na różne sposoby mogłyby wchodzić w łączność z Akcją Katolicką.²¹ Dziś sprawę definiuje statut Akcji Katolickiej określający, że współpracuje ona z innymi stowarzyszeniami katolików świeckich i ruchami kościelnymi (art. 7). Nie stanowi więc dla nich – a były takie obawy – jakiegokolwiek zagrożenia. Co więcej, rozbudowa funkcjonujących na zasadzie pomocniczości struktur organizacyjnych laikatu odpowiada rozwiniętej w okresie posoborowym teologii laikatu, a dla części świeckich może się okazać pierwszą sposobnością dla dostrzeżenia teologicznej perspektywy ich egzystencji w świecie.

²¹ Zob. kard. J. Glemp: *Akcja Katolicka – jak ją rozumiem*. „Biuletyn KAI” 1994. nr 98, s. 19 n. Przedruk w: ks. M. Duda: *Akcja Katolicka*, Studium teologiczno-pastoralne. Częstochowa 1996 s. 233-257. Por. K. Czaplinski: *Istniejące organizacje laikatu polskiego a Akcja Katolicka*. W: *Akcja Katolicka dzisiaj*. Pod redakcją ks. M. Kowalczyka i ks. J. Warzecha. Ząbki 1996 s. 159-163.

ZAKOŃCZENIE

Wypada stwierdzić, że sformułowana na wstępie hipoteza znalazła potwierdzenie. O wyrazistej roli laikatu w Kościele i świecie więcej można przeczytać w dokumentach Magisterium Ecclesiae niż ją zobaczyć przyglądając się pracy Kościoła i obecności laikatu w sprawach *tego świata*. U źródeł tej niedostatecznej obecności tkwią przyczyny, które zostały już wypunktowane – przyczyny tak po stronie księży, jak wiernych świeckich.

Wskazaliśmy zadania Kościoła: te, które pełni od wieków, ale i te, które dziś wypada mu podjąć ze szczególnym zaangażowaniem: w pracy z rodziną, z dziećmi i młodzieżą, wśród cierpiących, w różnych środowiskach zawodowych, w obszarze kultury. A wszystko z postawą otwarcia i dialogu; z troską o wspólnotowy charakter Kościoła, zatem taki, przy którym właściwe sobie miejsce znajdują i duchowni, i świeccy. Ci ostatni – dobrze uformowani we własnej parafii – muszą wszak wychodzić poza nią: z posługą światu. Najlepiej zrobią to jako środowiska zorganizowane – jako organizacje i stowarzyszenia.

W sytuacji, gdy u wielu świeckich wciąż aktualne jest przekonanie, że sprawy parafii są domeną księży, właśnie stowarzyszenia katolickie mogą pomóc pogłębiać zrozumienie posoborowej eklezjologii. Owszem, szczególnym zadaniem laikatu jest i będzie odnowa porządku doczesnego w świecie, ale zawsze w duchu odpowiedzialności za Kościół. Ta odpowiedzialność nie może zarazem polegać na przejmowaniu zadań duchowieństwa, bo byłaby to klerikalizacja świeckich. Ci ostatni muszą mieć – we współpracy z duchowieństwem – własne i właściwe sobie zadania. Ich zrozumienie i akceptacja są warunkami realizacji.²² Przeświadczenie o własnej szansie odegrania jakiejś roli okazuje się szansą dla osobowego rozwoju. Gdy człowiek czuje, że może w jakiejś sprawie wywierać wpływ, to wzmacnia się jego wyobrażenie o własnej wartości. Jeśli mniema, że takiego wpływu nie posiada, poczucie własnej wartości traci.²³

Wyzwania, jakie ruchy i stowarzyszenia katolickie stawiają przed świeckimi, są liczne i niełatwe do podjęcia. Przede wszystkim staje tu przed świeckimi wymóg pogłębiania wiedzy i wiary religijnej. Zasięg ignorancji religijnej jest bowiem znaczny, zaś akceptacja prawd wiary selektywna. Jest oczywiste, że szczególnie ważne staje się zrozumienie Kościoła i pogłębienie więzi z nim. Ważnym wyzwaniem, jakie ruchy i stowarzyszenia niosą świeckim, jest także konieczność wypracowania własnej duchowości laikatu, odrębnej od duchowości kapłanów czy osób konsekrowa-

²² Zob. E. G o l o m b: *Teoretyczne rozważania nad modelem działalności duszpasterskiej w mieście*. W: *Ludzie – wiara – Kościół. Analizy socjologiczne*. Pod redakcją B. Cywińskiego. Warszawa 1966 s. 323; J. M a r i a ń s k i: *Życie parafii*, dz. cyt., s. 70.

²³ Zob. R. L i k e r t: *Motywacyjny aspekt zmodyfikowanej teorii organizacji kierownictwa*. W: *Nowoczesna teoria organizacji*. Pod redakcją M. Haire. Warszawa 1965 s. 319.

nych. Gdy takiej brak, pojawia się niebezpieczeństwo klerykalizacji bądź monachizacji laikatu. Potrzeba wypracowania własnej duchowości laikatu jest uzasadniona swoistym, własnym powołaniem ludzi świeckich w świecie. Powszechne powołanie do świętości laikat realizuje w świecie, nie może zatem zmierzać do świętości na sposób kapłański czy zakonny. I wreszcie wyzwanie do kształtowania umiejętności apostołowania, zatem takiego kontaktu z drugim człowiekiem, który okaże się kontaktem świadectwa, kontaktem dzielenia się prawdą i miłością.

Trud przemiany świata i trud drogi do świętości podejmuje laikat we współpracy z duchowieństwem, stąd im mocniejsze zaangażowanie świeckich w apostołstwo i w życie duchowe, tym poważniejsze zadanie współdziałania wiernych świeckich i kapłanów.